

Zdzisław Kłós<sup>1</sup>  
(Warszawa)

## Trzy dedykacje. Wspomnienie o Profesor Ewie Siatkowskiej

**Dedykacja I:** *Drogiemu Panu Zdzisławowi (...) na pamiątkę naszej wieloletniej przyjaźni<sup>2</sup>.*

Ta „wieloletnia przyjaźń” sięga pierwszego roku moich studiów na warszawskiej slawistyce... Doskonale pamiętam dzień instytutowej inauguracji w „prehistorycznej” już siedzibie ówczesnego Instytutu Filologii Słowiańskiej przy ulicy Oboźnej. Nie przypominam sobie, w której to było sali, ale mam przed oczami Panią Profesor – tak, jak zobaczyłem Ją po raz pierwszy. Uśmiechniętą, promienną i pełną wdzięku. Siedziała obok ówczesnej lektorki języka czeskiego – też jasnowłosej, też bardzo uroczej i młodzieńczej. Wydały mi się wtedy bardzo podobne (choć – jak się później okazało – dzieliła je różnica może nawet kilkunastu lat). Pani Profesor została opiekunką naszego roku i od razu zaznaliśmy Jej wyjątkowego ciepła, empatii i niezwyklej serdeczności. Ta „wieloletnia przyjaźń” łączyła Profesor Siatkowską z wieloma absolwentkami i absolwentami slawistyki. Również – jak wspomniałem – ze mną. Byłem wśród tych szczególnie przez Nią „obdarowanych”. To dzięki Pani Profesor podjąłem pracę w Bibliotece. To Ona wprowadziła mnie w arkana wiedzy slawistycznej, zainteresowała sorabistyką, zasugerowała temat pracy magisterskiej. To Ona była moją mistrzynią. W ciągu tych wielu lat zacieśniała się nasza znajomość, przeradzając się później we współpracę na polu sorabistyki (o czym dalej).

---

<sup>1</sup> ORCID 0000-0001-5187-9914

<sup>2</sup> Dedykacja wpisana do książki: E. Przyłubska-Siatkowska, *Z Iwanowic na Sorbonę*, Pruszków 2008.

**Dedykacja II:** *Drogiemu Panu Zdzisławowi z wdzięcznością za pomoc w publikacji tej książki*<sup>3</sup>.

„Pomoc”, za którą mi dziękowała, polegała jedynie na wyszukaniu jednej (!) ilustracji do *Szkiców z dziejów literackich języków słowiańskich* (była to reprodukcja obrazu *Bitwa na Kosowym Polu* Petara Lubardy). Taka właśnie była nasza Pani Profesor! Zawsze wdzięczna za najdrobniejszą nawet „przysługę”, za najmniejszą uprzejmość – wyszukanie potrzebnej książki czy informacji. Traktowała to wręcz jak pewną formę współpracy, do której *nota bene* potrafiła świetnie motywować. Tak było przy okazji opracowania pod Jej kierunkiem słownika *a tergo* języka dolnołużyckiego. Ekscerpowanie haseł przez studentów (byłem jednym z nich) uznała za współautorstwo, co udokumentowała, wymieniając na stronie tytułowej nazwiska wszystkich „współtwórców”.

Nakłaniała do publikowania w założonych przez siebie „Zeszytach Łużyckich” – i to zarówno pracowników naukowych, jak i studentów. Taki „mix” autorów wydawał się niekiedy nieco zaskakujący. Jednak w ten sposób Pani Redaktor umożliwiała debiuty młodym sorabistom. Ja również – właśnie przez Profesor Siatkowską zachęcony – znalazłem się wśród pisujących do „Zeszytów”. Potem byłem też współautorem słownika polsko-górnołużyckiego, wydanego pod Jej redakcją.

**Dedykacja III:** *Drogiemu Panu Zdzisławowi, przeciw Bohemiście...*<sup>4</sup>.

Byłem jednym z licznych Jej uczniów „wypromowanych” na bohemiistów. Potrafiła nas wszystkich zainteresować wiedzą slawistyczną. Dzielili się swoją pasją i jednocześnie miała wielki dar pedagogiczny. Umiała znakomicie uczyć – także samej sztuki pisania. Jej uwagi były wyrażane zawsze niezwykle delikatnie, subtelne – jeśli nawet musiała coś skrytykować, to była to krytyka jak gdyby „w ramach pochwały”: „Bardzo ładnie pan napisał, ale może by to nieco inaczej ująć...”. Pamiętam, że często powoływała się na swojego Ojca, Feliksa Przyłubskiego. Sugerowała, by zbyt długie zdania skracać i dzielić na krótsze – tak, by tekst był zrozumiały. Sama tak pisała – w sposób bardzo klarowny i przejrzysty. Fascynujące były prowadzone przez Nią zajęcia – dla mnie zwłaszcza te z zakresu gramatyki

---

<sup>3</sup> Dedykacja wpisana do książki: E. M. Siatkowska, *Szkice z dziejów literackich języków słowiańskich*, Warszawa 2004.

<sup>4</sup> Dedykacja wpisana do książki *Czeszczyzna widziana z boku* (Siatkowska 2003).

historycznej i historii języka czeskiego. Etymologia w ujęciu Profesor Siatkowskiej miała coś z archeologii... Docieranie do praindoeuropejskich korzeni słowiańskich wyrazów może naprawdę przypominać prace wykopaliskowe. Odkrywa się przecież stopniowo coś, co ukryte głęboko pod pokładami słownictwa sprzed wielu stuleci.

Takie nawiązania do rzeczywistości pozajęzykowej cechowały zresztą i wykłady, i publikacje Profesor Siatkowskiej. Typowa była dla nich również „lekkość” prezentowania problematyki lingwistycznej w szerokim kontekście ogólnokulturowym. I tak skomplikowane przecież kwestie pokrewieństwa języków słowiańskich ukazywane były na bliskim każdemu przykładzie powiązań rodzinnych (*Rodzina języków słowiańskich. Zarys historyczny*, (Siatkowska 1992)). Niemal cała twórczość językoznawcza Profesor Ewy Siatkowskiej miała taki rys „metaforyczny”: była tam właśnie rodzina języków, w jej obrębie „dziadowie” i „pradziadowie”, „dzieciństwo i młodość języka”, był las słów (*Słowa – monografie leksykalne – charakterystyczna, „mówiąca” okładka z widokiem drzew* (Siatkowska 2015)), a także... płatki śniegu. „Tak jak nie ma dwóch jednakowych płatków śniegu”, podobnie też wielka jest „niepowtarzalność rozwoju języków” – czytamy we Wstępie do *Szkiców* (Siatkowska 2004: 7). Tego rodzaju ujęcie tematu bardzo przybliżało, „oswajało” najtrudniejsze nawet zagadnienia.

Tych dedykacji dla mnie było jeszcze trochę więcej. Ja zaś chciałbym ten mój jeden tekst wspomnieniowy dedykować teraz pamięci Drogiej Pani Profesor...

### **Bibliografia**

- Przyłubska-Siatkowska, E. (2008). *Z Iwanowic na Sorbonę*. Warszawa – Pruszków: Wydawnictwo MM.
- Siatkowska, E. (1992). *Rodzina języków zachodniosłowiańskich. Zarys historyczny*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Siatkowska, E. (2003). *Czeszczyzna widziana z boku*. Warszawa: Instytut Filologii Słowiańskiej Uniwersytetu Warszawskiego.
- Siatkowska, E. (2015). *Słowa – monografie leksykalne*, Warszawa – Pruszków: Wydawnictwo MM.
- Siatkowska, E. M. (2004). *Szkice z dziejów literackich języków słowiańskich*. Warszawa: Towarzystwo Naukowe Warszawskie.

